

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w księgarniach Glücksburga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urządach.

Cena Roczna w Rosyji z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7½ r. sreb.

Bez poczt, dla odbierających w księgarni: Roczna, 13 rub. sreb. Półroczna, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się też sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{4}{16}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{15}$ Października.

N. CESARZ Jmć z J. C. W. WIELKIM XIĘCIEM NASTĘPCĄ CESARZEWICZEM wyjechał z Carskiego Sioła w nocy na 28 Września po Moskiewskim szosie i po drodze z Nowogrodu N. PAN, wraz z CESARZEWICZEM, raczył zwiedzić Nowgorodzki hrabi Arakcejewą korpus kadetów. 29 Września, o godzinie 9 po południu CESARZ Jmć i WIELKI Xiążę przybyli do Moskwy w pożądanym zdrowiu.

Manifest CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

**CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,
KRÓL POLSKI,
i t. d. i t. d. i t. d.**

«Manifestem Naszym z d. 1 Sierpnia 1834 roku ustanowiwszy coroczne częściowe w Państwie zaciągi rekrutów — ROZKAZUJEMY:

1.) Następujący z kolei szósty częściowy zaciąg z Gubernij Wschodniej strefy Cesarstwa dokonać stosownie do istniejącego w wojskach lądowych i flocie niekompletu, pobierając z 1,000 dusz po 5 rekrutów, na zasadzie oddzielnego rozrządczego ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.

2.) Dla zrównoważenia z gubernijami Wschodniej strefy, które wystawiły na mocy Manifestu 3 Lutego 1845, w piątym częściowym kolejnym zaciągu po siedmiu ludzi z

1,000 dusz, wybrać obecnie w gubernijach strefy Zachodniej po dwóch rekrutów z 1,000 dusz ze względu, iż według Manifestu z d. 31 Października 1845 roku, w szóstym częściowym kolejnym zaciągu gubernije Zachodniej strefy dały po 5 rekrutów z 1,000 dusz.

3.) W gubernii Smoleńskiej, gdzie zaciąg był odłożony na rok bieżący 1845, wybrać też dla zrównoważenia ze strefą Wschodnią, po siedmiu rekrutów z 1,000 dusz.

4.) Gubernije: Pskowską, Witebską i Mohylewską wyjąć i nateraz od zaciągu wypadającego z nich rekruta.

Dan w Carskiem Siole, w dniu dwudziestym szóstym Września, lata od Narodzenia Chrystusa Pana Tysiąc-ośmset-czterdziestego szóstego, Panowania Naszego dwudziestego pierwszego.

Na oryginalne własną Jego CESARSKIEJ Mości ręką podpisano:
MIKOŁAJ.

Ukaz CESARSKI do Rząd. Senatu.

«Manifestem dnia dzisiejszego wydanym postanowiwszy dokonać szósty częściowy kolejny zaciąg z gubernij strefy Wschodniej a zrównawczy z gubernij strefy Zachodniej Państwa, ROZKAZUJEMY:

1.) Zaciąg ten rozpocząć od 1 Stycznia i ukończyć takowy nieodmiennie po 1 Marca 1847 roku.

2.) Na umundurowanie rekrutów pobierać od zdających pieniądze według cen, jakich takowe umundurowanie kosztuje Wydziałowi Komisaryatskiemu i mianowicie po dziesięć rubli, dwadzieścia kopiejek srebrem.

3.) Zaciąg rekrutów z dóbr Państwa gubernij w załączającym się spisie wyszczególnionych, dokonać na mocy osobnych prawideł, przepisanych przez Nas Ministerstwu tych Dóbr.

Rozrządzenia dotyczące się wojskowości poleciliśmy Mini-

strowi Wojny, skuteczne zaś prowadzenie i ukończenie tego zaciągu w przepisany zakresie, poruczymy pieczy Rządzącego Senatowi.

Spis Gubernij, w których zaciąg rekrutów ma być dokonany na zasadzie osobnych prawideł, danych Ministerstwu Dóbr Państwa.

WSCHODNIEJ STREFY. Orłowska, Kałuzska, Tulska, Riazkańska, Moskiewska, Jarosławska, Kostromska, Włodzimirska, Niżegorodzka, Kazańska, Penzeńska, Tambowska, Astrachańska. — ZACHODNIEJ STREFY. S. Petersburska, Nowgorodzka, Twerska, Smoleńska, Kurska, Charkowska, Ekaterynosławska, Chersońska, Taurycka, Poltawska, Czernihowska.

Ukaz CESARSKI (tegoż dnia) do Rząd. Senatu.

«Ukazem 19 Pazdziernika 1831 roku postanowiliśmy przy każdym w Państwie zaciągu rekrutów powoływać do osobistego odbywania wojskowej powinności jednodworców i obywateli miejskich (grażdan) gubernij Zachodnich.

«Manif. stem dnia dziesiętego wydanym naznaczywszy szósty częściowy kolejny zaciąg z gubernij strefy Wschodniej i zrównawczy z gubernij Zachodniej strefy Państwa, ROZKAZUJEMY:

1.) Wybrać też po dziesięciu ludzi z tysiąca dusz z jednodworców i obywateli miejskich gubernij Kijowskiej, Półdolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Grodzieńskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej, stosownie do Ustawy o rozkładzie wojskowej ich powinności i rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego, i

3.) Jednodworców i obywateli miejskich Witebskiej i Mohylewskiej gubernij wyjąć od powołania do osobistej powinności wojskowej i w niniejszym zaciągu.»

Przez Ukaz CESARSKI do Rząd. Senatu z d. 13 Września, następni w liczbie innych urzędnicy, za wysługę przepisanych zakresów, abok gorliwego i nienagannego pełnienia obowiązków służby, podniesieni zostali do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni, Doktorowie Medycyny, Lekarze powiatów: Mozyrskiego *Krumsig* i Dynaburskiego *Jasiukowicz*. — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Radzca Kijowskiej Izby Skarbowej *Danilewski*, pełniący obowiązki Redaktora ruskich protokołów Rady Administracyjnej Król. Polskiego *Rzymiski-Korsak* i Doktor Medycyny, Inspektor Urzędu Lekarskiego Kowieńskiego *Chodorowski*.

NOWINY Z KAUKAZU.

Władykaukaz 12. Września 1846 roku.

•Dowodzący wojskami w południowym Dagestanie, Jenerał-porucznik xżę *Argutinskoj-Dolgoruki*, w celu skarcenia wsi Sugratl, siedliska stronników *Szamila* i szukając sposobności wyzwania do boju partye, które zbierały się w górach, wyruszył 16 Sierpnia z powierzonym mu od-

działem z wyniosłości Turczydachskich ku rzece Kara-Kojsu.

18 tego m. oddział zniósł wszystkie futory około Sugratla i zniszczył zapasy żywności na zimę przygotowane przez mieszkańców nie tak dla siebie, jak raczej dla partyj z nami wojujących.

20 Sierpnia dokonane zostało poruszenie ku wsi Hapsutl i ku mostowi na Kara-Kojsu; partye, które usiłowały stać oddziałowi opór, zostały ze stratą odparte. Wojska nasze, podsiedłszy bardzo blisko ku wsi Hapsutl, zadały mieszkańcom wielkie szkody, gdy tymczasem furazery zniweczyli większą część zboża i ogniem zniszczyli pozostające nieprzyjacielskie futory.

Na odwrotnym pochodzie oddziału, partya pod wodzą Kibit-Mahomy, wyszła w pogoń za nim w znacznej liczbie lecz xżę *Argutinskoj* rozkazał części wojsk swoich atakować nieprzyjaciela; gorale niewytrzymali i pierzchnęli w największym nieładzie, zostawując kilku trupa.

W ciągu terażniejszego lata oddział Samurski, zasłaniając południowy Dagestan, miał nadto ważne przeznaczenie, to jest iżby zaczepnem posuwaniem się w góry przeszkodzić nieprzyjacielowi wtargnąć z jednej strony w Szalechalskie i Mechtulińskie posiadłości, a z drugiej na linię kordonową Lezgińską. Dla tego to xżę *Argutinskoj-Dolgoruki* za każdym razem kiedy Naiby *Szamila* zgromadzali bandy napastników i zamierzali jaki krok nieprzyjacielski, zjawiał się tam gdzie partye się zbierały i zmuszał Góralów do wyrzeczenia się swoich zamiarów.

Osiągnąwszy i w tym względzie cel swego poruszenia, oddział Samurski wrócił na Turczydach, straciwszy tylko w zabitych trzech żołnierzy a w ranionych 1 oficera i 8 żołnierzy.

W nocy na 3 Września, partya od 1,000 Czeceńców na dzielnych koniach udała się na Sunżeńską linię w zamiarze zabrania bydła u sprzymierzonych Czeceńców, Ta partya uczyniła zasadzkę między Kazak-Kiczu i stacją Michajłowską, lecz postrzegłszy że Naczelnik linii Sunżeńskiej podpułkownik *Slepcow*, z mocną kolumną ku niej się zbliżał, pośpiesznie spuściła się suchym wąwozem do Kazak-Kicyńskiego lasu, i przybyła po nad rzekę Natkojkę, gdzie właśnie w ten czas furazerowały wojska Czeceńskie oddziału. Górale dzielnie atakowali naszą milicję, złożoną ponad rzeką pikietami, które w porządku cofały się do rezerwu. Jenerał-porucznik *Łabincow* przybywszy z obozu za pierwszym wystrzałem na miejsce rozprawy, sam z kolei atakował nieprzyjaciela. Jazda nasza szybko przeszła przez rzekę Natkojkę i wsparta przez piechotę wrabiała się w motłoch Czeceńców, zmusiła ich do odwrotu i popędziła do lasu. Nieprzyjaciel zostawił sześciu trupa.

2 Września przed wieczorem, banda rabusiów nagle napadła na tabun jednej seciny 11 Dońskiego pułku kozaków znajdujący się na pastwisku pod stacją Nikołajewską i zabrała takowy. Rezerw tej stacyjny, złożony ze 40 kozaków

z walecznym kornetem *Samojłowiczem* i chorążym *Sekretow*, puścił się w pogoń za nieprzyjacielem, dognał go na Kabardyńskim pasmie gór i kilkakrotnie mężnie atakował napastników. Wszakże, korzystając z nadchodzącej nocy Górale zdołali zapędzić do lasu konie i zająć wązki przesmyk, przez który ścigającym ich kozakom należało przechodzić.

Tymczasem, na trwogę, która się rozeszła po linii, wszyscy kozacy pobliskich postów i stanic pośpieszyli na miejsce, gdzie toczyła się walka. Z nich rotmistrz Władysław kaukaskiego pułku kozaków *Bekman*, znając miejscowość i domyślając się dokąd górale mogli się udać, z 60 kozakami przejął drogę partyi i całkiem niespodzianie zjawił się w ich tyle a przypuściwszy do nich atak, zmusił pójść w rozsypkę po lesie i zostawić zabrane konie w naszym ręku. W tej bitwie ranieni: śmiertelnie, Kornet Władysław kaukaskiego pułku kozaków *Samojłowicz*, i ciężko, chorąży 11 pułku Dońskich kozaków *Sekretow*; żołnierzy rannych jest 4. Nieprzyjaciół zostawił na placu 15 zabitych.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 Października.

— **NAJJAŚNIEJSZY PAN**, zapatrzywszy się na ustawy i przepisy o pensjach emerytalnych, na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, udzielił raczył w drodze łaski, pani Angelice Bandtkie, wdowie po Radcy Stanu Bandtkie, Członku Komisji Rządowej Sprawiedliwości, przez wzgląd na 40 letnią gorliwość i niekazitelną jej męża służbę niemniej na jej wiek podeszły, zwątlone zdrowie, dla poratowania którego pozbawioną jest środków, nie posiadając żadnego innego majątku, prócz pensji, w ilości rubli sr. 330 rocznie jej wyznaczonej, dodatek do tejże pensji, w takiejże samej ilości, to jest po rubli trzysta trzydzieści, rocznie i do śmierci, pod zwykłymi warunkami. Dodatek ten liczyć się ma od dnia 26 Sierpnia (7 Września) 1846 roku.

— **NAJJAŚNIEJSZY PAN**, na przedstawioną przez JO Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego prośbę pana Augusta Stekert, byłego sekretarza Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, kawalera orderu św. Stanisława 4 klasy, o nadanie mu szlachectwa dziedzicznego; biorąc na uwagę, że zmarły ojciec podającego, Henryk Stekert, zaszczycony był orderem św. Anny 2 klasy i że sam podający odznaczył się wiernością dla Tronu i gorliwością w służbie; postanowiliśmy, stosownie do artykułu 2 prawa o szlachectwie, nadać mu toż; jakoż pomienionemu P. Augustowi Stekert dziedziczne szlachectwo Naszego Królestwa Polskieniniejszym Nadajemy, mieć oraz chcąc, aby prawa i przywileje takiegoż dziedzicznego szlachectwa i do dzieci jego prawych. przed dniem dzisiejszym zrodzonych rozciągnięte były.

— **NAJJAŚNIEJSZY PAN**, stosownie do Ukazów z dnia 6 (18) Kwietnia 1843 roku, o składzie Komisji Emerytalnej i z dnia 24 Maja (5 Czerwca) roku bieżącego. o pen-

sjach dla Wydziału Naukowego: na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, mianować raczył członkami Komisji Emerytalnej: PP. Franciszka Modzelewskiego, pełniącego obowiązki Radcy Najwyższej Izby Obračunkowej, w miejsce zmarłego Radcy tejże Izby, Radcy Stanu Szuwalskiego i Stanisława Mackiewicza, Naczelnika Administracji Okręgu Naukowego Warszawskiego.

— Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych rozwiązując zapytanie: czyli żydzi przebierający się w krótkie zwyczajnej formy surduty, mogą nosić brody tak jak przy ubiorze rosyjskim, reskrytem z dnia 15 (27) z. m. nro 43,859 (23,861) wyrzekła: że odzież nazwana rosyjska, przy której w tutejszym kraju pozwolonym jest starozakonnym nosić brody, używana jest w Cesarstwie przez kupców i mieszczan, a w wielko-rosyjskich guberniach przez włościan; że ludzi tej klasy, a szczególnie kupców i mieszczan, mogą starozakonni prawie wszędzie w tutejszym kraju widzieć, a zatem z ich ubioru o kroju rosyjskiego ubioru dostateczne wyobrażenie powziąć i do niego zastosować przebranie swoje powinni: że główną oznaką rosyjskiego stroju mężczyzn jest prosta rosyjskiego kroju suknia długa; że jedynie przy takich długich rosyjskiego kroju sukniach czyli kapotach, a nie przy krótkich, wolno im jest nosić brody; że przeto ci starozakonni, którzy przy krótkich surdutach lub frakach pozwolą sobie nosić brody, mają być pociągani nie tylko do opłaty za noszenie ubioru żydowskiego oznaczonej, lecz także i do kar za przekroczenie urzędzeń policyjnych, w wykonaniu będących.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

SARDYNIA. Donoszą z Genui pod d. 28 Września, że J. K. W. Xiężniczka Ludwika Pruska, córka Xięcia Karola Pruskiego, która od dni kilku była ciężko chora na gorączkę nerwową, wyszła z niebezpieczeństwa i zaczyna wracać do zdrowia.

FRANCYA. *Paryż, 2 Października.* Wieczorem 30 Września niejaki zamieszanie zaszły były w Paryżu. Dajemy ich szczegóły podług gazety *Messenger* z d. 1 Października: «Rozruchy miały miejsce wczora wieczorem na ulicy Faubourg St. Antoine. W chwili kiedy robotnicy zwykli kończyć swoje dzienne prace, rozeszła się między nimi pogłoska, że chleb nazajutrz podniesie się w cenie, to było powodem iż w większej niż zwyczajnie liczbie, udali się do piekarzy tego kwartału dla zakupienia chleba na zapas.

«Gdy tym sposobem u jednego z piekarzy cały chleb gotowy został rozkupiony, ten zamknął swój kram przed zwykłą godziną. Ta okoliczność była powodem do wzburzenia niespokojności pomiędzy grupami, które o tej porze napełniają ten kwartał.

Po zamknięciu kramu, ktoś nieżyczliwy podszeptnął pos-

pólstwu, że piekarze nie chcą przedawać chleba i w skutek tego kilku młodych chłopców z ludu jeli rzucać kamieniami w wystawę piekarni zamkniętej i dwóch innych jeszcze otwartych. Rozruch się wzmacniał, kilka rożków gazowych zgaszono i latarnie potłuczono.

«Lecz całe zamieszanie ustało za przybyciem oddziału wojska liniowego i gwardyi municypalnej przysłanego z postów ulicy de Montreuil i placu Bastylii. Komisarz Policji kazał otworzyć zamknięty kram, od sąsiedniego piekarza pożyczono chleba i wystawiono go w tymże kramie na sprzedaż; mało wszakże było kupujących.

«W tej chwili przybywał inny oddział 48 pułku piechoty liniowej i za jego nadejściem ostatnie grupy się rozproszyły. Wielu niespokojnych uwięziono, są to prawie wszystko młodzi ludzie od lat 15 do 20.

— Wczora, (1 Października) przed nocą, kilku burzycieli chcieli ponowić przedwczorajszą scenę, wydawali okrzyki, wybili kilka szyb w oknach i kilka latarni, ale przybył oddział wojska i oczyścił ulicę; o godzinie 10 wszystko już było spokojne.

— Eskadra dowodzona przez J. K. W. Xięcia de Joinville wróciła do Tulonu ukończywszy swoją kampanię ewolucyjną na morzu Środkowem. Depesza telegraficzna doniosła że eskadra weszła do portu 29 Września wieczorem. Xiążę niezwłocznie spodziewany jest do Paryża.

— Wszystkie doniesienia z Algeryi zgadzają się w tém, że Abdel-Kader, nateraz przynajmniej, wyrzekł się wszelkiego zamiaru wszczynania nowej kampanii przeciw francuzom. Przypisują to już jego zamiarom przeciw Cesarzowi Maroku, już wreszcie udoskonalonemu w ostatnich czasach systematowi wojowania francuzów i nowej organizacji kolumn ruchomych, która im pozwala doścignąć nieprzyjaciela i w najnieprzystępniejszych górach i w najdalszych pustyniach.

— *Corsaire Satan*, gazeta satyryczna, ale która mimo to najgruntowniej i najbezsronniej dotąd rozbiierała kwestyę Hiszpańsko-Francuską twierdzi że hrabia de Montemolin znajduje się w Hiszpanii i że przybył tam łodem przez góry Pirenejskie.

— Nowa planeta przepowiedziana przez francuzkiego astronoma Leverrier (*), a odkryta z obserwatorium Berlińskiego przez P. Galle wspólnie z P. Encke, odległa jest od Słońca, podług wyrachowania tychże dwóch astronomów, na 1,250,000,000 lieues, i miąższość jej o 230 razy przechodzi miąższość Ziemi.

ANGLIJA. Londyn, 1 Października. Na rozmaitych punktach Irlandyi zaszły rozruchy z powodu niedostatku żywności i przyszło do spotkań głodniałego ludu z wojskiem, w których kilku ludzi z pospólstwa zginęło. Duchowieństwo katolickie z największą gorliwością pracuje nad uspokojeniem umysłów, a Rząd ze swej strony przedsięwzię

(*) Nazwisko to w zaprzeszłym N. przez omyłkę napisane było de Verrier.

wszelkie środki dla dostarczenia żywności. Mimo to niepodobna przewidzieć skutków rozpaczki ludu w czasie późniejszym, kiedy obecnie, ledwo po ukończonem żniwie, czuć się daje okropność płodu w całych prowincjach.

— Sledztwo wyprowadzone o okolicznościach przypadku, który się zdarzył z okrętem parowym *Great-Britain*, mającym siłę 1,000 koni, pokazało, że nowa latarnia morska którą widział ten okręt, nie była oznaczona na karcie morskiej, danej kapitanowi Hosken do kierowania się w ostatniej jego podróży. Skutkiem tego kapitan nie tylko nie uległ żadnej odpowiedzialności, ale otrzymał podziękowanie od Kompanii żeglugi Atlantycznej, za uratowanie wszystkich podróżnych i ich rzeczy.

— Podług *Times* wielkie jest podobieństwo do prawdy że wychodzą hiszpańscy w Anglii znajdujący się, a należący do partji karlistów i progressistów, zapominając dawnych swych niesnasków, połączą się w jedno i za porozumieniem się z hrabią de Montemolin zaczną działać wspólnie. W takich okolicznościach powstanie w Hiszpanii będzie w tej chwili miało więcej ważności niż kiedykolwiek.

— *Morning Post* pisze: W przeszły Poniedziałek o trzy kwadranse na piątą po południu, straszliwy przypadek miał miejsce pod stacyą drogi żelaznej w Farrigdon. Skutkiem nagłego wstrzymania karawany dojeżdżającej do tej stacyi, jeden wagon wyskoczył z relsów i uderzywszy bokiem o wagon następny, jednego z podróżnych zabił na miejscu, a drugiego tak skaleczył iż ten umarł w kilka godzin.

HISZPANJA. Madryt, 25 Września. Dziś PP. de Arana, del Povar, de Santa Cruz i de Ahumada wyjechali ztąd na granicę francuską dla spotkania Xcia de Montpensier i Xcia d'Aumale.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, 5 Października. Depesze telegraficzne:

Bébobie, 2 Października o godzinie 11 rano.

«Xiążęta przejechali granicę Hiszpańską; przyjęcie ich w Irun było świetne i serdeczne.»

Bayonna, 3 Października.

«Xiążęta byli spotkani z największym zapalem po drodze i w Tolosa, gdzie świetny bal był dany w cześć JJ. KK. WW. Xiążęta odjadą dziś do Vittoria, gdzie czeka ich podobnież przyjęcie.»

Vittoria, 3 Października.

«Xiążęta przybyli dziś wieczorem o 6; na całej drodze toż przyjęcie ze strony władz i ludu. Tu witani byli okrzykami ludu, który wyszedł na ich spotkanie. Największe honory były im oddane i JJ. KK. WW. sprawili najlepsze wrażenie. Jutro Xiążęta o wpół do 10 wyjadą do Burgos.»

— Rozruchy które przez trzy dni ponawiały się na przedmieściu S. Antoniego, zdają się być zupełnie uspokojone. 3 b. m. zbierały się wprawdzie jeszcze grupy, ale tą razą ograniczyły się okrzykami. Latarnie są ponaprawiane i wiele kramów już jest otwartych.

LONDYN, 3 Października. Po wielu punktach Irlandyi przyszło do nowych spotkań między wojskiem i ludem, który zgromadzony w wielkie tłumy, usiłował rabować miasta, jako Looghren, Youghall, Dungarvon, i t. d. Lord Stuart Decies, Lord - Namiestnik hrabstwa Waterford, wychodząc z posiedzenia, na którym właśnie radzono o środkach ulżenia nędzy publicznej, napadnięty został od kupy 2 do 3,000 ludzi i byłby niechybnie zginął, gdyby nie oddział jazdy który nadbiegł w tej chwili. To tym dziwniejsza, że lord Decies, znany jest ze swej dobroczynności i hojności dla ubogich. — Duch gazet nagle się zmienił w przedmiocie małżeństwa Królowej Izabelli. Nawet *Times* pisze, że rola Anglii w tej sprawie ograniczy się łagodnymi uwagami które uczynione będą Gabinetowi Fraunczkiemu, ale bez żadnej protestacyi.

HISZPANJA. Madryt, 30 Września. Dziś korpus Jenerałów wojskowych był z powinszowaniem u Królowej. Jen. Pezuela miał mowę. — Sądzą że dopiero na przyszłej sesyi Kortezów będzie mowa o tytule małżonka Królowej; powszechnie myślą że mu dany będzie tytuł Jego Królewskiej Mości.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XVIII.

(Patrz N^o 72.)

Trzecia epoka Chowania rozciąga się od dwadziestego do trzydziestego roku i zamyka w sobie oświatę rozstrzeloną na pojedynczości, a pozyskanie samodzielności jest celem każdej jednostki. «Jeśli człowiek starożytny jest *jaźnią poznającą*, czyli *głową*, a człowiek średniowieczny *jaźnią tlejącą* czyli *sercem*, to człowiek nowoczesny jest *jaźnią działającą*, objawiającym się *czynem*. Dziś jest *wszystkiem* wola, przedsięwzięcie i wykonanie. *Jeśli człowiek starożytny rozwiązuje się i kona w Chrystusie, a podczas średnich wieków Chrystus roztapia się w Papieżu, to teraz Papież, a tym samym Chrystus, i całe człowieczeństwo rozpływa się w każdej chrześcijańskiej światła jednostce*. Dla tego dziś każdy jest, iż tak rzekę, *Papieżem w swoim rodzaju i dla siebie*, t. j. *średniowiecznym namiestnikiem Chrystusa, ma własne uczucie*. Czas nowszy jest tryumfem Chrześcijaństwa najwyższym, t. j. tryumfem jednostkowego, osobistego bóstwa, czyli powszechnej samodzielności i pełnoletniości, (t. j. że jak w Chrześcijaństwie Bogiem - człowiekiem jest jednostka Pana Jezusa, tak, wedle bredni Pana T. każdy człowiek filozof jest dziś Bogiem - człowiekiem: piękny mi tryumf Chrześcijaństwa, zaprzeczyć odkupieniu, odrzucić objawienie nadnaturalne Boże, i cofnąć się w czasy pogańskie ubóstwienia czyli bałwochwaltwa czło-

wieka! I to ma być pełnoletniość, chyba szaleństwa?) Kto tylko jest Chryścianinem, przedstawia w sobie Chrystusa i staje się, ile mu podobna, godnym Zbawiciela naszego bratem. . . . *Teraz ma panować prawo osobistej wartości*. Tym większa dziś wartość osobista, im dzielniejsze własne uczucie (t. j. im większy kto filozof) a to jest tym dzielniejsze, im wybitniej przejrzała się całość (Bóg) w całości (w człowieku), t. j. człowieczeństwo w pojedynczym człowieku. Są to wieki rzeczywistości i mękości ludzkiego rodzaju: wieki filozoficzności, *wieki w których jaźń każda (każdy człowiek) jak gwiazda stała na niebie jest ogromnym wszechświatem systemem*, stojącym z innymi podobnymi do siebie systemami w harmonijnej zgodzie (1).» Zauważymy tu naprzód, jak P. T. stale się trzyma metody oszukiwania nawet tam, gdzie wyraźnie jest niepożyteczną, cóż bowiem w pojęciu tej trzeciej epoki może znaczyć terminologia wierzących? Jak można nazywać to tryumfem co jest zgubą Chrześcijaństwa? Albo to wyrażenie: *kto tylko jest chrześcijaninem przedstawia w sobie Chrystusa* i t. d. nie jest-że u autora sidłem i chytryością? Rozumi bowiem, że każdy rozwikławszy się na Boga, staje się Bogiem - człowiekiem: a w takim bluźnierczym wyobrażeniu nie można zwać się chrześcijaninem. Albo co znaczy u autora *Zbawiciel*? I dla czego nazywa Chrystusa Pana Zbawicielem, kiedy niewierzy w odkupienie? Te słowa u autora cześć i bez znaczenia dla tego jedynie wśród bezbożnych myśli są porozrzucane, że P. T. licząc na nieznaną Religii pragnie szczególnie młodzież naszą ułować dla swojej chwały a jej nieodżałowanej zguby. Celem tedy tej trzeciej epoki jest samodzielność najwyższa, a środkiem do tego jest znieśnienie Chrześcijaństwa i postawienie na jego miejscu filozofii, choćby nawet Pana T. Niemamy potrzeby oburzać umysły wyższe, a zasmucać serca bogobojne przytaczaniem tych potwarzy i czernideł, tych żółciowych plwani i urągani dla obrzydzenia nam Religii: bo tam się nic nowego nie zawiera, są to odgotowane dawne paszkwile na nasz kościół i duchowieństwo (2). Zwróćmy raczej uwagę na zwykłą płytkość w myślach namiętnego autora. Czy to nie jest dowolnie nadane znaczenie i w celu tylko systematu, że starożytność jest głową, chrześcijaństwo jest sercem, a nowsze czasy albo Filozofia czynem? Trzeba całkiem nieznac historyi, aby coś podobnego utrzymywać. W starożytności daleko więcej działa wyobraźnia i serce, jak głowa czyli rozum: ich religia była poezią, mytem, ich nawet historye, osobliwie Greckie, są w znaczniejszej części poezią, ich filozofia urodzona z Mitologią skończyła na sceptycyzmie czyli marzeniu, ich ideałem była tak nazwana klasyczna piękność, uosobiona dobrze w Helenie Góthego. Same nawet ludy należące do Wschodu lub krajów mu przyległych są głównie obdarzone wyobraźnią i sercem, dotychczas każdy o tem przekonać się może, bo właśnie

(1) Chowania II str. 780 — 782.

(2) Chowania II, od str. 782 aż do końca.

zbywa tym ludom na krytyce. Co się tycze Chrześcijaństwa, że ma być tylko sercem, jest równie fałsz najoczewistszy: bo cała przeszłość historyczną wcale przeciwne daje świadectwo. Któż bowiem zaprzeczy, że właśnie od epoki Chrześcijańskiej zaczyna się wyższy, głębszy i powszechniejszy sposób uważania rzeczy? Że nawet do serca, t. j. do uczuć, które dawniej w pogaństwie samopas chodziły i nie w sobie prócz ich samych nie miały, wprowadziła Religia Chrześcijańska myśl świętą i wyższą, tak że poraz pierwszy miłość wystąpiła nie jako uczucie samowolne, instynktowe starożytnych, czyli nie jako *attrakcja* jak ją autor wracający do pogaństwa nazywa: ale jako miłość Chrześcijańska posiadająca umysł i wolę, t. j. miłość składająca się z doskonałych uczuć, myśli i czynów. Dla tego to, Chrystus Pan uważał treścią i summą wszystkiego swego prawa Miłość Boga i bliźniego. Mamże dowodzić rzeczy jasnej jak słońce, że Chrześcijaństwo podnosząc rozum i oczyszczając serce głównie się zasadza na czynie, gdy wiara bez uczynków jest martwą? Ta prawda wyjaśnia się nawet w samej formie Chrześcijaństwa religijnej a nie filozoficznej: wszakże wiary wpływ na życie narodów i pojedyncze osoby do tyła jest niezaprzeczony i w historii i w potocznej praktyce, że dotychczas w tej formie cywilizacyi chrześcijańskiej nawet mimo woli zostają ci sami mędrcy, coby ją chcieli zburzyć. Przeciwnie trudno jest zgadnąć, jakim sposobem nowsze wyobrażenia ludzi odpychających chrześcijaństwo, można nazwać czynem, kiedy się głównie zasadzają na przeczeniu, na stronie całkiem ujemnej, a w niczem nie dodatniej? Przezierając dzieje postrzegamy, że filozofia od trzech szczególnie wieków stara się tylko łamać i walić, ale budowy stałej, co się właściwie czynem nazywa, jeszcze nie wzniosła i tylko osłabienie w powszechności żywiołów religijnych może nazwać swoim cierpkim owocem. Filozofia przeto gra rolę krytyki, dyalektyki, formalistostwa: a stąd może się zwać spekulacją, ale nigdy czynem. P. T. zburzywszy w sobie wiarę, myśli że już jest zburzona w sercach wszystkich i dla tego rozprawia o niej jak o nieboszczce: lecz szkaradnie się myli, bo dziś daleko silniej i świetniej powstaje ten nieśmiertelny feniks, niż był za czasu Wolteryzmu, co także nucąc hymn zwycięstwa zapadł tym czasem w niepamięć. Religia nasza, co się oparła najburzliwszym jeniuszom dziewiętnastu wieków, niezachwieje się pewno od tego dmuchania dziecinnego, którym ją autor chce obalić. Odrzuciwszy bowiem błyskotki stylu i wyrażeń, które w każdej filozofii niemają żadnej wartości, śledźmy głównej myśli, głównej dążności autora. Oto człowiek pojedynczy ma się oswobodzić od starożytnej ogólności, i średniowiecznej czyli Chrześcijańskiej jednostki, a przejść w odosobnioną, w sobie będącą i żyjącą pojedynczość. Te jednostki oddzielne ma połączyć

prawo osobistej wartości, które się rodzi z własnego uczucia, a to uczucie tylko posiada filozof, który sam jest człowiekiem rzeczywistym, Bogiem - człowiekiem: bo reszta ludzi jest, wedle Pana T., zwierzem i barłogiem ludzkości. W całej więc teorii jeśli nieznajdziemy sensu, to przynajmniej jasno widzimy, że autor mówi *pro domo sua*, chce siebie najwyżej postawić: z tém wszystkiém musimy wyznać, że Egoizm i Pycha niewchodzą w skład pierwiastków rozumu i głębokości myśli. Z tego więc wszystkiego, cośmy wykazali w *Chowannie*, jest najprawdziwsze jej pojęcie, że wychowuje jedynie filozofa, który nieinaczej dosięga tego nazwania, jak po zdeptaniu całego porządku religijnego i moralnego. Czynność wychowawcza w ostatniem rozwinięciu, jest zniszczyć ile możliwości w sercach ludzkich wiarę w Boga osobistego, w Zbawiciela i jego kościół, a natomiast podać samego siebie za Bóstwo czasowe. Wszystko to może być bardzo formalnie, lecz co do treści musi być szaleństwem i brednią gorączkowego marzenia. W takich to febrycznych poruszeniach uczy P. T. że *każdy jest Chrystus*; (1): w tem to obłąkaniu woła, *precz z interesem kościoła!* (2). *Nietrzymaj się ślepo litery w Religii!* (3). *Nienawidź Orthodoxy!* t. j. prawowiernej nauki: (4) tu przynajmniej widać choć Reformata. *Każdemu sobie wolno Boga wymyślić* (5). Tu już Ateusz. *Religia jest Bóstwem domowem!* (6) *Ojciec jest religii najwyższym kapłanem!* (7). *Znieś modlitwy przed stołem i po stole!* (8). *Rzadko posyłaj dzieci do kościoła!* (9) i t. p. *sentymencie!* Pytam się czy takiego filozofa można nazywać Chrześcijańskim? Wcałej tej nieszczęśliwej *Chowannie* niema poglądu wyższego i prawdziwie slachetnego. Występki zabraniają się tam nie dla tego że złe w sobie, ale że ciągną za sobą złe skutki. Czytelnicy *Chowanny* zapewne przypominają sobie ten cyniczny obraz kiedy swego młodzieńca chce warować od rozpusty, gdzie między środkami coś wygląda naksztalt zamtuzu. Rodzice niespoglądają tam nadziei jako na stworzenie Boskie: nigdzie tam cnota nie przedstawia się w świętej barwie poddania się woli bożej, ani też jaśnieje blaskiem rzeczywistej w sobie wartości: ale tam wszystko bierze się ze względu doczesnego, ziemskiego, wszystko kończy się na pysze, zarozumieniu i pogardzie całej przeszłości religijnej, historycznej i narodowej, słowem wszędzie przykro trąci Panteizm i materializm, co w człowieku mimo śmiesznego ubóstwienia budzi odrazę i uczucie poniżenia ludzkiej naszej godności, bo wedle prawdy odwiecznej objawionej nam w Chrystusie Panu, daleko wyżej stoimy, niż sam Bóg pana T. t. j. Natura.

(D. c. n.)

(1) Chow. I s. 500.

(2) Tamże 509.

(3) Tamże 510.

(4) Tamże 500.

(5) Tamże 511.

(6) Tamże 517.

(7) Tamże 518.

(8) Tamże 521.

(9) Tamże.